

DOMINIK FIJAŁKOWSKI

ur. 1922; Huta Borowska



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, topola czarna, topola biała, Plac Litewski, Ogród Saski, Baobab, ochrona przyrody

Topola czarna i biała

Topola czarna ma zielony kolor, prawie jednolity zarówno na górnej części blaszki liściowej, jak i na dolnej stronie blaszki liściowej. Podczas gdy topola biała ma wierzchnią warstwę liści kutnerowatą i to widać wyraźnie, a dolną część ma zieloną, normalną. Topola biała ma liście zwłaszcza górne jakby trójklapowe, rozdzielone na trzy klapy, podczas gdy topola czarna ma słabe tylko podzielenie tej blaszki liściowej. Topola biała jest – podobnie zresztą jak i topola czarna – gatunkiem siedlisk tak zwanych łągowych, które wytworzyły się na madach nadrzecznych i to głównie na madach dużych rzek. U nas na przykład na Bugu, ale tu i ówdzie pojawiają się nad Wieprzem. Mamy duże skupiska topoli białej przy dużych rzekach, natomiast przy małych rzekach występuje częściej topola czarna. Obie topole rosną bardzo szybko, podobnie jak wierzby. [Topole] sadzono wszędzie, wycinano często lasy po to, żeby posadzić topole. To było pomyłone w ogóle działanie, to nie powinno mieć miejsca. Interweniowałem natychmiast na zjeździe dendrologicznym w Poznaniu wobec tych, którzy protegowali topolę jako drzewo szybko rosnące i które powinno być wprowadzane na wszystkich możliwych tak zwanych nieużytkach, nawet na miejscach proponowanych do ochrony jako rezerwat. Tak że, oba gatunki szybko rosną, dają przyrosty ponad jeden centymetr średnicy rocznie, to jest dużo, bo dąb na przykład daje przyrosty poniżej jednego centymetra, pół centymetra mniej więcej. Topolomania już zniknęła i całe szczęście, bo zniszczono w międzyczasie bardzo dużo ciekawych pod względem przyrodniczym lasów, zamieniając je na plantacje topolowe. Zadrzewienie Lublina wywodzi się nie ze szkółek polskich, bowiem w tym czasie, tam dwieście, trzysta lat temu tych szkółek w Polsce nie było. Były niemieckie szkółki, na przykład do Ogródu Saskiego i na Plac Litewski drzewa sprowadzano właśnie różnymi drogami z Niemiec. Właśnie ten „baobab” tak zwany z Placu Litewskiego pochodzi prawdopodobnie z tego okresu. On jest bardzo potężny, grubszy niż te [inne] drzewa na Placu Litewskim, bo tamte gatunki drzew nie rosną tak szybko. Wydawało by się, że te gatunki, te pozostałości naszych drzew

przydrożnych, [które] są cienkie, ale w istocie to one często mają więcej lat niż te grube topole, chociażby ta topola właśnie na Placu Litewskim. [Jako] najstarsze można uznać zadrzewienia na trasie między Puławami a Kazimierzem Dolnym, właściwie to jest droga od Puław do Wólki Profeckiej. Tam były takie ogromne topole czarne, po osiem i pół metra w obwodzie okazy. W czasie okupacji, w tych dziuplach ukrywali się Żydzi przed łapankami niemieckimi. Tam można było wejść i schować się. Topola jest gatunkiem szybko rosnąca i dlatego tworzy takie ogromne pnie, często one nie są tak stare jak to by wynikało z wyglądu. Sądzę, że nie przekraczają trzystu lat te topole, podczas gdy dęby osiągają nawet tysiąc lat. Topola odpowiednio przycinana może długo żyć, bo to jest drzewo niezwykle żywotne. Jeżeli się nie przytnie, to wtedy drzewo zamiera, upada i to jest niebezpieczne przy jezdniach. Był kiedyś problem tych topól przy Alejach Raławickich, tych piramidalnych topól. Ja kiedyś napisałem dwa artykuły nawet do prasy i długo mnie jeszcze tam słuchali, a później i tak wyrąbali wszystko. Gdyby odpowiednio przycięli tak jak ja proponowałem, te piramidalne [to by przetrwały], bo one już były duże, pięknie wyglądały. Jeśli się dba w ten sposób, pielęgnuje, to wtedy naprawdę te drzewa przez długie lata utrzymują swoje wartości dekoracyjne, krajobrazowe i dendrologiczne, bo to często są jakieś formy ciekawe, ponieważ to nie są dzikie nasze gatunki, tylko najczęściej jakieś krzyżówki. Na Alejach Raławickich to były krzyżówki najczęściej z topolami włoskimi. [Ta topola, która stoi na Placu Litewskim jest z chyba tego samego okresu co powstanie Ogrodu Saskiego] i ma około 250-300 lat. Obok [tego „baobabu”] rosła taka piękna wierzba płacząca. [Niestety] nalali jakiejś trucizny na system korzeniowy i w ciągu roku zginęła całkowicie. To naprzeciwko tego pomnika Nieznanego Żołnierza. Ten „baobab” występuje w miejscu, gdzie nie ma nigdzie wokoło zieleni w pobliżu. Tak że to jest taki element, który wskazuje na to, że przed tym to zadrzewienie było zupełnie znacznie bogatsze i zostały pojedyncze okazy drzew. Jeśli zdołały się utrzymać to już powinny być dalej utrzymywane. Te walory na podstawie których, drzewo uznano za pomnik przyrody powinny być rozszerzane, wzmagane i szanowane. Przede wszystkim szanowane przez lokalnych miłośników przyrody, bo oni są tymi pionierami. Widzą, że coś rośnie ważnego, chociaż często oni nie mają możliwości, żeby to drzewo, w jakiejś formie ochronić przed zniszczeniem. Topola na Placu Litewskim jest drzewem jeszcze stosunkowo bardzo zdrowym. Nawet gdyby były dziuple, gdyby ktoś tam stwierdził – „Występuje już dziupla, to trzeba usunąć.”. Wcale nie. Bo te dziuplaste drzewa to jeszcze mogą żyć paręset lat. Ten „baobab” jeszcze może żyć długo. Tylko chodzi o to, żeby powstrzymać jego zagrożenia, które związane są z różną działalnością człowieka. Bardzo niebezpieczne było dla tej topoli utworzenie lodowiska na Placu Litewskim. To hamuje rozwój drzewa i przez to staje się mniej odporne na różnego rodzaju zniszczenia. Plac Litewski powinien być miejscem wypoczynku, a nie miejscem zabaw, bo bawić mogą się gdzie indziej, nawet w przypadku dzieci. Obiekt jest zbyt cenny na Placu Litewskim, żeby poświęcać go różnym celom, a zwłaszcza

rekreacyjnym. Druga rzecz, to uważam za konieczne, żeby powołać komisję, zbadać jak działać, jakimi drogami starać się ten „baobab” utrzymać w dotychczasowym stanie zdrowotnym, bo istnieje duże zagrożenie ze strony wichury. Tam są jeszcze do tej pory odstające takie konary w kierunku środka placu, które mogą łatwo być wyłamane przez wichurę, do tego nie można dopuścić. Konary uciąć, ale to trzeba umiejętnie zrobić, bo najczęściej te zamiany w wyglądzie drzewa są robione nieprawidłowo. Nawet specjaliści po odpowiednich studiach wyższych, nie mogą sobie często poradzić jak działać, ażeby utrzymać takie drzewo. Tak że ja widzę konieczność komisyjnego przycięcia konarów, grubych konarów. Może to drzewo [wtedy] tam parę lat wyglądać trochę nienaturalnie, ale za to będzie zdrowe. Nie można przede wszystkim też obmurowywać, ta powierzchnia styku z ziemią powinna być większa. Obok jest przystanek, tak że to są problemy ze względu właśnie na ten przystanek autobusowy i ławki [które] powodują, że tam gromadzi się więcej ludzi. Z tych powodów nie można narażać ludzi na niebezpieczeństwo, trzeba jak najszybciej przyciąć te konary. Nie wycinać, nie robić takich strasznych głupstw jakie zrobiono przy usuwaniu płaczącej wierzby niedaleko tego „baobaba”. To drzewo może jeszcze długie lata przeżyć i stanowić miejsce spotkań. Powinno być więcej ławek do wypoczynku, bo na ławkach chcą siadać ludzie starsi, dzieci i młodzież. Powinno być to wszystko w większym stopniu uregulowane, bo bardzo łatwo można zarzucić, że jest to wszystko niepotrzebne, że najlepiej to wyciąć i kłopot z głowy. Tego nie powinniśmy robić ani w przypadku „baobaba”, ani w przypadku innych obiektów chronionych.

Data i miejsce nagrania	2012-06-13, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"